

UZASADNIENIE

Z. K. został oskarżony przez oskarżycielkę prywatną A. L. o to, że:

w dniu 6 grudnia 2014 r. w miejscowości T. w domu przy ul. (...) dokonał uszkodzenia ciała A. L. poprzez trzykrotne uderzenie pokrzywdzonej słuchawką telefonu bezprzewodowego w twarz skutkujące powstaniem u pokrzywdzonej otwartych ran twarzy, otarć naskórka głowy (nosa i prawej okolicy jarzmowej) oraz zawrotów głowy, które to obrażenia naruszyły czynności narządu jej ciała na czas nie przekraczający 7 dni, tj. o czyn z art. 157 § 2 kk

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim wyrokiem z dnia 17 sierpnia 2015 roku w sprawie II K 33/15:

1. przyjmując, że Z. K. w dniu 6 grudnia 2014 r. w miejscowości T. w domu przy ul. (...) odpierał bezpośredni, bezprawny zamach na swoje zdrowie ze strony A. L. i broniąc się uderzył ją nasadą dłoni w okolice nasady nosa powodując obrażenia w postaci stłuczenia nosa z otarciem naskórka po stronie prawej oraz stłuczenia twarzy w okolicy jarzmowej prawej z dwoma drobnymi otarciami naskórka na podstawie art. 25 § 1 kk uniewinnił Z. K. od przedmiotowego czynu,

2. zwolnił oskarżycielkę prywatną A. L. od opłaty.

Powyższy wyrok został zaskarżony przez pełnomocnika oskarżycielki prywatnej. Pełnomocnik zaskarżył wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego, zarzucając w apelacji wyrokowi:

- .
- obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść wyroku, tj: art. 7 kpk poprzez dokonanie dowolnej i sprzecznej z zasadami logiki i doświadczenia życiowego oceny dowodów, w szczególności przez:
- niesłuszne danie wiary wyjaśnieniom oskarżonego, choć były one sprzeczne z zeznaniami naocznego świadka D. M.;
- niesłuszne danie wiary zeznaniom świadka B. L., choć były one sprzeczne z zeznaniami naocznego świadka D. M. i z tezami z opinii biegłego lekarza oraz mimo, że sama B. L. nie była naocznym świadkiem zdarzenia i pozostaje w głębokim konflikcie z oskarżycielką prywatną;
- niesłuszne odmówienie wiary zeznaniom oskarżycielki prywatnej A. L., mimo, że postawały one zgodne z zeznaniami naocznego świadka zdarzenia D. M. i z opinią biegłego lekarza oraz z dokumentacją medyczną dotyczącą obrażeń A. L.;
- niesłuszne odmówienie wiary zeznaniom świadka D. M., mimo, że postawały one zgodne z zeznaniami oskarżycielki prywatnej A. L. i z opinią biegłego lekarza;
- .
- błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść wyroku poprzez przyjęcie, że oskarżony odpierał bezpośredni bezprawny zamach na swoje zdrowie, podczas gdy zdaniem pełnomocnika prawidłowa ocena materiału dowodowego nie powinna prowadzić do takiego wniosku.

W konkluzji pełnomocnik oskarżycielki prywatnej wniósł o: zmianę zaskarżonego wyroku i skazanie oskarżonego. Wnosił również o ponowne załączenie akt III Nsm 866/15 Sądu Rejonowego w Piotrkowie Trybunalskim.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja pełnomocnika oskarżycielki prywatnej jest oczywiście bezzasadna.

Zaskarżony wyrok jako sprawiedliwy, odpowiadający prawu karnemu materialnemu i nie uchylający prawa karnemu procesowemu należało utrzymać w mocy. Argumenty zawarte w apelacji okazały się bezzasadne.

Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych oraz błędnej oceny dowodów nie zasługuje na uwzględnienie. Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił stan faktyczny w oparciu o rzetelnie i wszechstronnie oceniony materiał dowodowy. Każdy istotny dowód został poddany analizie i oceniony w kontekście innych, powiązanych z nim dowodów. Ocena materiału dowodowego dokonana przez Sąd Rejonowy jest obiektywna, prawidłowa, zgodna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, oparta o całościowy ujawniony na rozprawie materiał dowodowy i jako taka korzystna z ochrony jaką daje art. 7 kpk. Sąd Okręgowy nie będzie w tym miejscu tej oceny i tych ustaleń powielał, albowiem wobec doręczenia stronom odpisu uzasadnienia zaskarżonego wyroku analiza ta powinna być im znana - dość powiedzieć, że Sąd odwoławczy aprobuje dokonaną przez Sąd Rejonowy ocenę dowodów oraz oparte na niej ustalenia faktyczne.

W szczególności wszystkie wywody apelacji opierają się na dwóch nieprawdziwych tezach – na rzekomej obecności D. M. w pokoju, w którym doszło do opisywanego w wyroku zdarzenia i na zupełnie bezpodstawnym twierdzeniu, jakoby opinia biegłego lekarza potwierdzała zeznania oskarżycielki prywatnej i świadka D. M., podczas gdy jest zupełnie odwrotnie.

I ta z opinii biegłego lekarza wynika, że wersja zdarzenia przedstawiana przez oskarżycielkę prywatną A. L. i przez jej byłego męża D. M. jest nieprawdopodobna w świetle odniesionych przez A. L. obrażeń. Nie jest bowiem możliwe, aby w wyniku trzech ciosów zadanych przez mężczyznę twardym przedmiotem (jakim jest telefon komórkowy) w twarz oskarżycielki prywatnej, ta odniosłaby jedynie takie obrażenia, jakie u niej ostatecznie stwierdzono. Przy mechanizmie zadawania ciosów opisywanym przez A. L. i D. M. obrażenia te byłyby większe i inaczej umiejscowione (w szczególności nie jest możliwe, aby trzy chaotycznie zadawane ciosy za każdym razem trafiły w to samo miejsce i to w dodatku powodując jedynie takie powierzchowne obrażenia, nie jest możliwe, aby nie powstało więcej śladów uderzeń i aby nie wywołały one dodatkowych obrażeń).

Natomiast ***wersja prezentowana przez oskarżonego nie została przez biegłego wykluczona*** – w szczególności trafiając pokrzywdzoną podstawą dłoni w nasadę nosa oskarżony mógł wywołać obrażenia tego nosa, a że pokrzywdzona miała w chwili zadawania tego ciosu na nosie okulary, które jej w wyniku tego uderzenia spadły (potwierdza to sama pokrzywdzona), to jednocześnie wywołało to otarcia naskórka, które powstały od oprawek okularów. ***Dlatego wszystkie obrażenia, jakie zostały stwierdzone na twarzy pokrzywdzonej, mogły powstać (i powstały, co słusznie ustalił Sąd Rejonowy) od jednego uderzenia dłonią w nasadę nosa pokrzywdzonej***, przy czym część tych obrażeń powstała bezpośrednio od kontaktu dłoni oskarżonego z twarzą pokrzywdzonej, a część pośrednio, poprzez oprawki okularów, które zsuwając się z twarzy pokrzywdzonej na skutek działania siły ciosu oskarżonego i naporu jego dłoni ocierały jej twarz, wywołując otarcia naskórka.

Jednocześnie nie stanowi żadnej sprzeczności podnoszona w apelacji kwestia, jakoby oskarżony miał wyjaśniać o uderzeniu w czoło, a pokrzywdzona miała obrażenia nosa. Otóż biegły lekarz trafnie ocenił, na podstawie umiejscowienia obrażeń pokrzywdzonej, że cios oskarżonego musiał trafić ją w nasadę nosa – a więc ***w mało wyraźną dla laika granicę między czołem, a zaczynającymi się kośmi nosa***. Dla oskarżonego, starszego już człowieka (ma 74 lata), który opędzał się od atakującej go pokrzywdzonej jednocześnie starając się wybrać na trzymanym w drugiej dłoni telefonie numer na policję, nie budziło wątpliwości, że uderzył ją w czoło – czyli tam, gdzie celował. Natomiast jego ręka obsunęła się w chwili zadawania ciosu w dół i trafiła nieco niżej, w nasadę nosa, co przez zaaferowanego sytuacją oskarżonego mogło nawet nie zostać zauważone.

Ponadto wersja pokrzywdzonej, o rzekomym zadawaniu jej ciosów przez oskarżonego trzymanym przez niego telefonem komórkowym, nie odnajduje pokrycia w zeznaniach policjantów przybyłych na miejsce i zapiskach z ich notatników służbowych. Nie jest wiarygodne, aby negatywnie i roszczeniowo nastawiona pokrzywdzona przemilczała taką okoliczność przed interweniującymi policjantami.

Opinia biegłego lekarza jest pełna, jasna, logiczna, spójna i przekonująca, dlatego Sąd Rejonowy dobrze zrobił, że się na niej oparł. Nie wyklucza ona wersji oskarżonego, natomiast obala wersję pokrzywdzonej i świadka D. M.. Trafnie więc Sąd Rejonowy odmówił wiary A. L. i D. M..

W tym miejscu można przejść do drugiej fałszywej tezy apelacji – a mianowicie do niezgodnego z rzeczywistością twierdzenia, jakoby D. M. był bezpośrednim i naocznym świadkiem zdarzenia. Nie mógł nim być, a to z dwóch zasadniczych powodów.

Po pierwsze, opisuje on zdarzenie identycznie jak A. L. – a jak wiemy z opinii biegłego lekarza A. L. mówi na tą okoliczność nieprawdę. Zatem gdyby D. M. widział to zdarzenie, to nie opowiadałby o trzech ciosach zadanych telefonem komórkowym, bo na podstawie obiektywnych źródeł dowodowych wykazano, że takich trzech ciosów nie było i nie mogło ich być. Dlatego ewidentnie widać, że D. M. powtarza jedynie to, co mu naopowiadała A. L. (a ta naopowiadała mu kłamstw). Tym samym D. M. nie mógł być świadkiem naocznym opisywanego przez siebie zdarzenia.

Po drugie, na nieobecność D. M. w chwili czynu w pobliżu miejsca zdarzenia wskazują osobowe źródła dowodowe, w postaci wiarygodnych wyjaśnień oskarżonego i wiarygodnych zeznań M. M.. Co do tego ostatniego – to wyszedł on ze swojego pokoju na odgłosy awantury dopiero po ciosie oskarżonego, gdyż dopiero po opuszczeniu swojego pokoju usłyszał głos matki krzyczącej, że spadły jej okulary – i w tym momencie zauważył wychodzącego ze swego pokoju ojca (czyli D. M.). Zatem D. M. nie mógł być bezpośrednim świadkiem zdarzenia, gdyż wyszedł ze swego pokoju w tym samym momencie co M. M., a więc już po spadnięciu okularów z twarzy pokrzywdzonej (o czym świadczy jej okrzyk), czyli już po zadaniu ciosu przez oskarżonego.

Zeznania M. M. zostały prawidłowo ocenione przez Sąd Rejonowy – co prawda z psychologicznego punktu widzenia nie jest to pewne źródło informacji, ale w tej sprawie zeznawał prawdę, nie koloryzując i nie dodając niczego ponad to, co sam zaobserwował (wszak mógł twierdzić, że widział zdarzenie – ale nie mówił w ten sposób, szczerze przyznał, że wyszedł z pokoju dopiero po zdarzeniu – i przy okazji ujawnił fakt, że również dopiero wtedy ze swojego pokoju wychodził D. M.).

Dlatego zeznania A. L. oraz D. M. prawidłowo zostały uznane za niewiarygodne. Trafnie dano wiarę wyjaśnieniom oskarżonego oraz zeznaniom M. M., B. L. i J. Z..

W szczególności Sąd Rejonowy prawidłowo ocenił zeznania B. L., a zarzuty podniesione co do oceny zeznań tego świadka w apelacji są chybione. Nie była ona naocznym świadkiem zdarzenia, ale wiarygodnie i spójnie opisała okoliczności, jakie miały miejsce przed i po zdarzeniu. Sąd Rejonowy brał również pod uwagę konflikt między B. L. i A. L. i wywiódł z tej okoliczności prawidłowe wnioski (z samej racji istnienia tego konfliktu nie wynika jeszcze, że B. L. składała fałszywe zeznania w przedmiotowej sprawie). Dlatego ponowne załączanie akt III Nsm 866/15 nie było potrzebne, tym bardziej, że Sąd Rejonowy ujawnił te akta, a w dodatku załączył do akt sprawy niniejszej kserokopie części kart z w/w sprawy (k. 131 – 141).

Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił, że oskarżony działał w ramach obrony koniecznej. Był atakowany przez pokrzywdzoną, był to atak bezpośredni. Oskarżony nie miał innej możliwości obrony – w drugiej dłoni trzymał telefon komórkowy, z którego chciał dzwonić na policję po pomoc, a pokrzywdzona skutecznie mu to umożliwiała atakując go fizycznie. Oskarżony wybrał adekwatną do formy ataku formę obrony – odpychał pokrzywdzoną, nie uderzył jej trzymanym w drugiej dłoni telefonem, nie zadawał ciosów pięścią. Jego akcja była czysto defensywna i mieściła się w granicach obrony koniecznej, zaś atak pokrzywdzonej był całkowicie bezprawny, bezpośrednio godząc w chronione prawem dobro oskarżonego w postaci jego zdrowia. Zatem słusznie zostało ustalone, że po stronie oskarżonego spełnione zostały określone w art. 25 § 1 kk warunki obrony koniecznej.

Dlatego ustalenia faktyczne Sądu meriti są prawidłowe, zaprezentowana w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ocena dowodów pełna, logiczna i zgodna z doświadczeniem życiowym, a rozstrzygnięcie zawarte w zaskarżonym wyroku jest sprawiedliwe, nie uchybiające prawu materialnemu, zaś sam wyrok zapadł bez obrazy prawa procesowego.

Ponieważ oskarżycielka prywatna wpłaciła 300 zł. tytułem zryczałtowanej równowartości wydatków, wydatki Skarbu Państwa związane z postępowaniem odwoławczym zostały już – w ramach tego ryczałtu – pokryte. Jednak Sąd Okręgowy musiał przesądzić zasadę i ustalił, iż na podstawie art. 632 pkt 1 kpk i art. 636 § 1 i 3 kpk koszty procesu w tej sprawie (zarówno za pierwszą, jak i za drugą instancję) ponosi oskarżycielka prywatna A. L.. Oznacza to, że nie zostanie jej zwrócony ryczałt, oraz, że we własnym zakresie poniesie koszty zastępstwa procesowego.

Uiszczony przez oskarżycielkę prywatną ryczałt nie zwalniał jej od opłat, albowiem dotyczy on jedynie wydatków Skarbu Państwa. Dlatego Sąd Okręgowy na podstawie art. 636 § 1 i 3 kpk i art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Nr 49 poz. 223 z 1983 roku z późniejszymi zmianami) wymierzył oskarżycielce prywatnej 60 złotych tytułem opłaty za drugą instancję. Oskarżycielka prywatna wywołała postępowanie odwoławcze, apelacja wywiedziona w jej imieniu okazała się bezzasadna – dlatego powinna ona ponieść procesowe konsekwencje tego zachowania w postaci opłaty. Sąd Okręgowy wymierzył tą opłatę w minimalnej możliwej wysokości, kwota 60 zł. jest na tyle niewielka, że nie przerasta możliwości finansowych oskarżycielki prywatnej i będzie mogła być przez nią uiszczona.

Z powyższych względów orzeczono jak w wyroku.